Nr. 84. Kraków, niedziela 21 marca 1909. Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).
Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 336. — Konto czekowe Nr 34.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 80 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk. Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Polityka i wojna.

O przygotowaniach wojennych w Austryi pisać nie wolno, gdyż grozi to konfiskatą. Gdybyśmy jednak mogli w całej rozciągłości podać, w jakich rozmiarach przystępuje się w Austryi do mobilizacyi, każdy odrazu wyrobiłby sobie sąd, czy będzie to wojna wyłącznie z Serbią, czy też z kimś potężniejszym; czy armia austryacka zostanie tylko użytą w ⅓ części przeciw Serbom, czy też w całości pójdzie na Rosyę.

Dotąd — o ile można wnioskować z wiadomości co chwila się zmieniających — kwestya pokoju, czy wojny nie jest rozstrzygniętą; prawdopodobnie w sferach decydujących postanowienie już zapadło, ale dla publiczności podaje się ciągle niepewne wiadomości, może być, aby pod osłoną chwilowego poczucia bezpieczeństwa robić tem intenzywniejsze przygotowania wojenne. Za prawdopodobieństwem wojny przemawia w pierwszym rzędzie dyplomatyczne i militarne zachowanie się Rosyi. Od ogłoszenia aneksyi, rywalizacya austryacko-rosyjska zamieniła się w pojedynek między Aehrenthalem i Izwolskim, a narzędziem do przeprowadzania tego pojedynku mają być milionowe armie, krew ludu. Dotychczas pojedynek ten miał tylko cechy polityczne; obaj adwersarze słali sobie nawzajem noty i kryli się poza swymi przyjaciółmi; gdy ta gra się skończy, gdy obaj dojdą do punktu, w którym nie starczy już argumentów na papierze, zacznie się gra na armaty i karabiny, ale wtedy ani Aehrenthal, ani Izwolski nie będą już odgrywali czynnej roli.

Z tego papierowego pojedynku żadna strona nie może pochwalić się pozytywnym zyskiem. Izwolski od grudnia do marca nie posunął się poza żądanie konferencyi, Aehrenthal w tymże czasie nie zdołał uzyskać uznania aneksyi, mimo, że bezpośrednio dotknięta Turcya na nią się zgodziła. To jest jednak w gruncie rzeczy tylko *pozorny powód* obecnych pogłosek wojennych, a istotny powód leży o wiele głębiej.

Jeżeli sięgniemy pamięcią do 1887 r., przypomnimy sobie, że wówczas wojna austryacko-rosyjska wisiała na włosku. — Z powodu sporu o Bułgaryę, po wypędzeniu Aleksandra Battenberga i po nasłaniu z Petersburga generała Kaulbarsa jako dyktatora, Austrya robiła gorączkowe przygotowania, budowano nad granicą wschodnio-galicyjską baraki, uzupełniano twierdze w Przemyślu i Krakowie, przeniesiono korpus X. z Berna do Przemyśla itd. Zawieruchy uniknięto wówczas dzięki ogłoszeniu po raz pierwszy tekstu sojuszu austryacko-niemieckiego, a afera dyplomatyczna zakończyła się zwycięstwem Austryi, która przez umieszczenie Ferdynanda na tronie bułgarskim na szereg lat usunęła stamtąd wpływy Rosyi. Odtąd rywalizacya obu państw ustała, a nawet w r. 1902 doprowadzono do porozumienia w Mürzsteg, rozgraniczającego obustronną sferę pływów.

Teraz przeciwieństwa znowu się zaostrzyły do tego stopnia, że sfery decydujące nie kryją się wcale ze swem zdaniem, że stare porachunki z Rosyą należy wyrównać teraz, kiedy Rosya jest za słabą do stawiania skutecznego oporu. Pytanie jest tylko, czy decyzya ta wyszła z inicyatywy Austryi, czy może Niemcy zamierzają tylko wykonać swój plan przez wysuwanie Austryi, plan polegający na wojskowem podbiciu Królestwa po długoletnich przygotowaniach „kolonizacyjnych“. Wprawdzie trójprzymierze przewiduje pomoc Niemiec wyłącznie w wojnie defenzywnej tj., gdyby jeden z sojuszników został równocześnie przez dwa państwa zaatakowany; niewiadomo jednak, czy obok znanego tekstu przymierza nie istnieje jeszcze tajny; zresztą — rzeczą dyplomacyi jest tak pokierować sprawą, aby wyglądać na napadniętego.

Że taka możliwość interpretacyi sojuszu istnieje, wynika z wiadomości mówiących o częściowej mobilizacyi w Niemczech. Świat stoi pod wrażeniem, że mimo zapewnień Rosyi o zachowaniu neutralności przez Rosyę — rzekomo wskutek parcia Francyi, nie czującej ochoty do prowadzenia w myśl aliansu wojny z Niemcami — przygotowania wojenne tak w Austryi, jak i w Rosyi i Niemczech są za wielkie, aby można je tłómaczyć wyłącznie chęcią utrzymania „zbrojnej neutralności“. Polityka, której największą sztuką ma być przewidywanie, nie zawsze daje do dyspozycyi tak pomyślne horoskopy dla chcącego wyzyskać sytuacyę, jak obecnie. Rosya, osłabiona wojną japońską i rewolucyą, może się wydawać Niemcom, mimo rzekomej tradycyjnej przyjaźni, doskonałym przedmiotem dla germańskiej ekspanzyi, a Austrya mogłaby za jednym zamachem urzeczywistnić swą „historyczną“ misyę, polegającą na pokojowem podbiciu Bałkanu,

Takie są prawdopodobnie polityczne kombinacye tych, którzy prą do wojny. Ale czy rzeczywiście wszelka nadzieja utrzymania pokoju znikła? Czy rzeczywiście 50 milionów ludności Austro-Węgier musi poddać się losowi, wywołanemu awanturniczą polityką przeszłości? Czy już niema innej drogi wyjścia z sytuacyi, wytworzonej nieszczęśliwą aneksyą? W rzeczywistości — jeżeli usunie się na bok daleko sięgające kombinacye związane z zamiarami Austryi i Niemiec wobec Rosyi — spór z Serbią jest więcej kwestyą honoru, aniżeli rzeczywistych interesów. Serbia nie chce od Austryi niczego, a odwołuje się tylko do mocarstw. Nie byłoby to żadnem upokorzeniem pójść na konferencyę, na której z pewnością nie zapadnie uchwała odebrania Austryi czegokolwiek, co już posiada na zasadzie faktu sankcyonowanego umową z byłym właścicielem. Targowanie się o *formę*, w jakiej konferencya ma obradować, może odpowiada jakiejś „godności“ wielkiego państwa, ale z pewnością sprzeciwia się interesom 50 milionów ludzi, dla których pojęcie honoru państwowego nie jest w stanie zastąpić kolosalnych efektywnych strat moralnych i materyalnych, jakich się od nich w imieniu tego honoru żąda.

Ludy nie chcą wojny, ale — niestety — polityka, którą się robi bez udziału tych ludów, jest silniejszą od rozumu.

Perfidya Rosyi.

Gdy za pieniądze prof. Borzienki, a za zezwoleniem Stołypina — odgrzano w Rosyi kampanię słowiańską i zgłoszono przygotowania do zjazdu w Pradze, zwracaliśmy uwagę na to, iż Rosya, która, że się tak wyrazimy, w kąt zeszła po doznanych klęskach i wstrząśnieniach — usiłuje odzyskać jakąś wagę w sprawach europejskich przez sprowokowanie gorętszej atmosfery na Bałkanie. Równocześnie kurs słowiański miał wewnątrz caratu wzmocnić prąd nacyonalistyczny, jako przeciwwagę stłumionym znacznie, lecz nie wygasłym aspiracyom rewolucyjnym. O odgłosie tej akcyi na Bałkanach wiemy dziś aż nadto dobrze!...

A wewnątrz kraju?... Jak wzrósł prąd nacyonalistyczny — świadczy najlepiej, iż kadeci, lękając się płynąć przeciw temu prądowi, dmą w trąby słowiańskie, usiłując dorównać, czy przekrzyczeć czarnosecinno panslawistyczną czeredę. A obok tej wrzawy, będącej w Rosyi zawsze manewrem, odwracającym od zadań reformatorskich — taż sama czereda wśród słowiańskiej czkawki zezuje pożądliwie w stronę „odwiecznie-rosyjskiej“ wschodniej Galicyi i wyciąga zachłanne dłonie ku dosięgalniejszej Chełmszczyznie!

I dlatego nie tylko tak wstrętnym, ale i tak bezdennie bezmyślnym był udział polskich matadorów w owym zjeździe praskim — w tej szulerskiej spekulacyi caratu! Nie było bowiem w interesie Polaków ani mącić kadź bałkańską, ani odgrywać rolę głupkowatych statystów w akcyi, mającej pogłębić szowinizm rosyjski, szowinizm, którego ostrze — gdy o Polaków chodzi — w mig opuszcza pochwę słowiańską — tym razem w celu oderwania wschodniej połaci Królestwa.

Ale nie na tem koniec perfidyi carskiego rządu. Gdy w Dumie nacyonaliści przyparli Izwolskiego do muru za to, iż dyplomacya rosyjska pozwoliła Austryi samowolnie zaanektować kraje okupowane — Izwolskij usprawiedliwiał się tem, iż istniały dawne tajne umowy Rosyi z Austryą, które ewentualną aneksyę akceptowały. Otóż po tem głośnem stwierdzeniu, iż Rosya wydała interesy serbskie na rzecz Austryi, taż sama Rosya przybiera niebawem minę protektorki młodszej braci serbskiej i podnieca ją zakulisowemi intrygami, upaja ją — jak potajemny szynkarz chyłkiem dostarczaną gorzałką. I dzięki temu nieuczciwemu procederowi — Rosya nabiera znaczenia w zawikłaniu bałkańskiem.

Tej perfidnej, dwuznacznej gry caratu nie przewidzieli tacy „geniusze“ jak Dmowski, którzy „bez zastrzeżeń“ grzęźli w bagnie panslawistycznem! Nie zrozumieli jej i burżuazyjni politycy galicyjscy, którzy jak na odpust jechali do Pragi, by witać rosyjską akcyę szulerską i czołobitność Rosyi okazać!

Konferencya czesko-polska.

Wiedeń, 18 marca.

Z inicyatywy posła dra Kramarza, jednego z najczynniejszych propagatorów neoslawizmu w Austryi, zebrała się wczoraj konferencya czesko polska dla omówienia spraw szkolnych na Śląsku. Uczestniczyli w niej posłowie do Rady państwa i przedstawiciele rozmaitych gmin śląskich, w których toczy się walka między Czechami a Polakami o szkoły ludowe. Bezpośrednim powodem konferencyi była groźba strejku polskich dzieci szkolnych w Polskiej Ostrawie. Dr Kramarz, obrany na przewodniczącego konferencyi, w przemówieniu swem rzucił myśl przedyskutowania *sprawy szkolnej* na kresach śląsko-morawskich i postawił zasadę (oddawna już propagowaną przez socyalną demokracyę) wzajemnego nieczynienia przeszkód w tworzeniu szkół ludowych w tych gminach, gdzie istnieją ustawowe warunki dla szkół polskich lub czeskich. Dla załatwienia sporów szkolnych w każdym poszczególnym wypadku zaproponowano wybór odpowiedniej komisyi, złożonej z przedstawicieli Czechów i Polaków.

W obszernej i żywej, czasem namiętnej dyskusyi, do której wciągnięto zupełnie niepotrzebnie i historyczne wywody o rozwoju Śląska, w której nie szczędzono wzajemnych zarzutów i oskarżeń, widocznem było, iż wszyscy życzyliby sobie zgody i porozumienia; jednakże nieufność polskich delegatów do miarodajnych czynników, o ile nimi są czeskie wydziały gminne, jest tak wielka, iż okazało się niemożliwem nawiązanie ugody *bez poprzednich dowodów i czynów*, iż czeska delegacya na seryo i w imię sprawiedliwości podjąć chce układy. Żądano gwarancyi chociażby takiej, iż mający się wybrać komitet wspólny w pierwszym rzędzie ma się zająć sprawą szkoły polskiej w Polskiej Ostrawie. Na tym punkcie do porozumienia nie doszło i obrady przerwano.

Podczas obrad tow. Daszyński zaznaczył stanowisko socyalnej demokracyi w toczącym się sporze polsko-czeskim o szkoły ludowe. Zwrócił się on między innymi przeciwko jednemu z motywów czesko polskiej

---

CZESŁAW WROCKI.

HUMORESKA.

Dziś już nawet nie pamiętam, co mnie bezpośrednio skłoniło, że postanowiłem naraz ukazać Jej *nagą prawdę*...

Taka młoda była, taka świeża i ładna... Nie kochałem Jej jednak. Lubiłem tylko Jej młodość, świeżość, żywość, Jej „ładność“...

I począłem Jej opowiadać — w długie, jesienne wieczory — o ludziach uprzejmych, wesołych i sytych, pięknie odzianych i układnych mieszkańcach salonów, których dusze rozkładem cuchną, których serca od granitu twardsze, od żmij jadowitych złośliwsze, których ręce chciwe są i do mordu zawsze gotowe, a myśli okrutne, jako szpony jastrzębia.

I opowiadałem Jej o ludziach podziemnych, o bezdomnych tułaczach, nie mających kędyby głowę na snu chwileczkę złożyć mogli;

o przytułkach wilgotnych i słońca nie znających, kędy gnieżdżą się liczne gromady nędzarzów;

o szpitalach waryatów, gdzie ludzie ludziom kości łamią;

o domach rozpusty, kędy za grosz bywa sprzedawane ciało co godzinę, co chwilę, gdy kopany brutalnie duch krzyczy od zakamieniałego w jego głębi bólu;

o fabrykach, w których gruchotane bywają ręce, jedyna ostoja życia wielogłowych rodzin.

I opowiadałem Jej o suterynach, w których sypia po troje ludzi płci obojej na jednym barłogu, w których kobiety gwałcone bywają co noc przez coraz innego mężczyznę;

o zaprzepaszczonych norach, odwiedzanych tylko nocą, w których obmyśliwaną bywa na zimno wszelaka zbrodnia, mord i gwałt przez człowieka-wilka.

Dziewczyna słuchała, drżąc. Wśród twarzy pobladłej błyszczały struchlałe i łzami zalane oczy.

— O, dość już, panie, dość!... — szeptały usta.

Lecz byłem bezlitośny. Co tylko kiedykolwiek widziały podejrzliwe oczy; co tkwiło gdzieś pod czaszką jakoby ostry, nurzający się w rdzeń myśli gwóźdź; co bolało w piersiach nikomu niewiadomą, a wciąż ropiejącą raną; co wywlókł kiedykolwiek z pod masek obłudnej dobroduszności szpiegujący wiecznie wzrok — —

wszystko to wyrzucałem z siebie, podniecony pewnością, że opowieść moja słuchaną jest z zapartym oddechem, że słowa moje padają na grunt świeży, nie uprawiany nigdy dotąd, ani zasiewany, więc chyba tem żyźniejszy... Byłem przedziwnie wymowny. Słowa mocne, słowa głazy, biegły mi z ust tak płynnie i lekko, jak gdyby Szatan szeptał mi je w ucho. Zdawało mi się, że każde z moich słów ryje, ryje głębokie bruzdy w młodej i świeżej duszy, jakoby ostry pług w odtajałej z wiosną glebie czarnoziemu...

Więc mówiłem jeszcze o wieczystem kłamstwie wciąż o cnocie paplących ust;

o kobietach, nałożnicach ślubnych swych mężów, cudzołożących z bogatymi przyjaciółmi swych kochanków;

o nicości, o bladze wydętych mądrością siwobrodych uczonych;

o ciemnocie, o chciwości i dogadzaniu dniem i nocą jeno brzuchom i żądzom swoim poświęconych duszpasterzy;

o przeszłości brudnej całowanych po pulchnych rękach szanownych matron;

o głupocie i oschłości serc poważanych staruszków; o zbrodniach pomazańców boskich i zbrodniach jeszcze większych wysoko-stojących ich lokajów;

o straszliwej nędzy, o męce i ciemnocie setek milionów;

i zdarłem też maskę poczciwości i honoru z lic ludzi, którzy dali jej życie, których kocha, których czci lub wielbi...

Mówiłem długo jeszcze i wiele, aż dziewczyna półomdlała obsunęła się na poręcz krzesła. Wówczas wyszedłem, a dumny uśmiech błąkał się po drżących ustach moich.

* * *

Po kilku dniach znów tam byłem. Powitał mnie wesoły śmiech i słowa:

— Ach, jaki pan był wtedy straszny!... Noc całą nie spałam, miałam nawet gorączkę, a mamcia chciała już posyłać po lekarza!... Proszę mi już o takich okropnościach nigdy nie opowiadać, bo musiałabym się na pana pogniewać. Zgoda?... Niech pan nie myśli, że ja tego nie rozumiem — ja wiem, że poeci — to mają czasem takie sobie dzikie *nastroje*, czy jak się to nazywa, i wtedy to podobno najlepsze rzeczy piszą. Ale wie pan, pojutrze idę na bal...

Więc przestałem odtąd „*okropności*“ mówić lalkom o wesołych oczach...

zgody, który podniósł dr Kramarz. Mówił on: Dr Kramarz, broniąc zgody czesko polskiej na Śląsku, podniósł między innymi i znaczenie tej zgody ze stanowiska słowiańskiego, i aby je podkreślić, wskazał na groźbę niemieckiego kapitału, który obu narodom może zaszkodzić. O ile idzie o walkę z kapitałem — zgadzamy się z nim. Lecz myśmy poszli już dalej. Każdy naród ma prawo mieć swoje szkoły. I dla tego zasadniczego prawa, nie oglądając się na opinię słowiańską, walczymy o szkołę, która staje się nieodpartą potrzebą rozwijającego się robotnika. Tej potrzeby robotnika nie możemy pozwolić zatrzeć lub zaciemnić „słowiańśtwem". Jeżeli Polakom i Czechom trudno pogodzić Pragę z Warszawą, zróbmy pierwszą próbę lokalną. Wykażmy na konkretnych faktach, że nami nie owładnęła mętna ideologia dziennikarzy i nie licząc się z opinią Peterburga lub Berlina załatwmy sprawę szkoły ludowej w Polskiej Ostrawie, Michałkowicach, Diećmorowicach, Radwanicach i innych gminach kresowych. To są sprawy piekące: dla polskiego robotnika, bo on nie ma gdzie uczyć swych dzieci, dla Czechów zaś, bo wybuch strejku szkolnego np. w Polskiej Ostrawie, zdyskredytowałby słuszną walkę Czechów o szkoły w północnych Czechach. Dziś strejk dzieci w Polskiej Ostrawie został zażegnany przez c. k. urzędnika — lecz to nie wyjdzie na korzyść waszej dobrej opinii.

My i nadal będziemy agitowali i pracowali, by lud zrozumiał, jakich szkół potrzebuje i jakie mu przynoszą najwięcej pożytku. Nadal będziemy się domagali szkół z ojczystym wykładowym językiem, i występować będziemy przeciwko „utrakwizacyi", jako szwindlowi, na którym cierpi szkoła, nauka, nauczyciel i uczeń. Chcemy jednak wiedzieć, czy znajdziemy zrozumienie interesów szkolnictwa u sfer miarodajnych w gminie, czy też w walce o szkołę i nadal jako rozjemca ma się zjawiać ten trzeci: c. k. urzędnik. Nie chcielibyśmy widzieć na Śląsku walk nacyonalistycznych; wszak z towarzyszami czeskimi jesteśmy związani we wspólnych organizacyach. Nie chcemy, powtarzam, walki, jednakże nie odstąpimy od swych praw.

Trzeci Kongres Ukraińskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej.

(Dokończenie).

Wybór zarządu partyjnego.

Do komitetu wykonawczego weszli tow.: Baczyński, Buniak, Czerneckij, Hankiewicz Mikołaj, Kuchar, Lewiński i Meleń. Oprócz tego wchodzą w skład egzekutywy obaj posłowie tow. Wityk i Ostapczuk, oraz redaktor „Zemli i Woli" z głosem doradczym.

Do zarządu partyjnego weszli oprócz wyżej wymienionych członków egzekutywy, tow.: Bezpałko (Czerniowce), dr Biliński (Zbaraż), dr Jarosiewicz (Stanisławów), Kocko (Drohobycz), Wołczko-Kulczyckij (Sanok), Ochrymowicz (Bohorodczany), Skibiński (Tarnopol), Temnicki (Buczacz) i Wityk Antoni (Przemyśl).

Po wyborze zarządu przyszedł na porządek dzienny ostatni punkt obrad:

Emigracya.

Referent tow. Baczyński wygłosił obszerny i wyczerpujący referat, który streszcza się w następującej postawionej przez mowcę rezolucyi:

„Kongres uznaje, że emigracya w swej teraźniejszej typowej postaci jest koniecznym wynikiem współczesnego kapitalistycznego sposobu gospodarki i tak nieodłącznym jej objawem, jak najemna praca i brak pracy, jak nadmiar produkcyi i głód robotnika; uznaje jednak, że skutek wielkiego napływu klasowo nieuświadomionej, niezorganizowanej masy robotników z krajów przeważnie rolniczych, robotników przyzwyczajonych do niższej stopy życiowej, do krajów o wyższej przemysłowej kulturze i wyższych kulturalnych potrzebach, zagraża w wielkiej mierze robotnikom tych krajów, ich zdobytym z wielkim trudem organizacyom, ich wyższemu stopniowi płacy zarobkowej i ich wyższej stopie życiowej, które oni dzięki tym organizacyom zdobyli.

Kongres nie widzi jednak możności zapobieżenia temu przy pomocy rozmaitych ustaw, które wyłączałyby od emigracyi, albo ograniczały emigracyę mas robotniczych pewnych ras albo narodów, stojących na niższym stopniu kulturalnego rozwoju. Te wszystkie ustawy nie doprowadziłyby do celu i w istocie swej byłyby reakcyjnemi.

Kongres uznaje jednak, że jak z jednej strony obowiązkiem zorganizowanych robotników tych krajów, do których skierowuje się emigracya, jest starać się wszystkiemi siłami nie dopuścić do tego, ażeby wskutek napływu niezorganizowanych robotników-emigrantów, a zwłaszcza przez sprowadzanie łamistrejków mogło nastąpić obniżenie ich płacy zarobkowej i ich stopy życiowej, tak z drugiej strony uważa za rzecz konieczną zaznaczyć, że obowiązkiem wszystkich organizacyj partyjnych w krajach, skąd idzie emigracya, a tem samem i ukraińskich organizacyj partyjnych, jest: przyjść emigrantom z pomocą, radą i czynem — przez uświadamianie robotników o stosunkach zarobkowych w krajach immigracyjnych przy pomocy prasy i organizacyj zawodowych i to — ze względu na to, że główny kontyngent emigrantów daje wieś, za pomocą zawodowych organizacyj robotników wiejskich, a następnie drogą ustawowych zarządzeń, w pierwszym rzędzie ustawą o ochronie emigrantów w kierunku uregulowania agencyj przewozowych przedsiębiorstw okrętowych, ochrony w czasie podróży i ochrony na emigracyi. Dla osiągnięcia tego uchwala kongres:

Poleca się egzekutywie partyi zająć się jak najrychlej w porozumieniu z powiatowemi organizacyami i miejscowymi komitetami organizowaniem miejskich i wiejskich robotników w zawodowe organizacye, szczególnie zaś robotników wiejskich w zawodowe organizacye wiejskie i utrzymywać z niemi nieustające stosunki w celu informowania ich o stanie stosunków zarobkowych w krajach, do których skierowaną jest emigracya naszych robotników rolnych.

Kongres poleca posłom socyalno-demokratycznym, ażeby w porozumieniu z socyalno-demokratycznym klubem parlamentarnym w Wiedniu wypracowali i wnieśli w parlamencie projekt ustawy o ochronie emigrantów".

W dyskusyi nad sprawą emigracyi przemawiał tow. Bezpałko, który omówił szczegółowo postępowanie agentów z emigrantami, ilustrując swe wywody licznymi przykładami.

Po jednogłośnem przyjęciu rezolucyi tow. Baczyńskiego zakończył tow. Jarosiewicz obrady kongresowe krótkiem przemówieniem pożegnalnem i wezwaniem delegatów do dalszej energicznej pracy partyjnej.

Po kongresie odbył się w tej samej sali komers, który przeciągnął się do późnej nocy.

W przededniu wojny.

Austryackie ultimatum. — Akcya mocarstw. — Dalsze zbrojenia Serbii. — Transporty przez Turcyę. — Zajścia na granicy serbskiej.

W wiedeńskich kołach dyplomatycznych uważają sytuacyę jako trochę pomyślniejszą, ale zupełnego wyjaśnienia oczekują dopiero po nocie, którą hr. Forgach we wtorek lub środę przedłoży w Belgradzie. Nota ta będzie żądała od Serbii ścisłej i niedwuznacznej odpowiedzi, a od niej będą zależały dalsze postanowienia.

W kołach berlińskich twierdzą, że z Petersburga radzono w Wiedniu zgodzić się na konferencyę, a „Berl. Tageblatt" donosi, że **odmowę Austryi uważać będą w Petersburgu za casus belli.** Pogłoska ta wywołała naturalnie w Belgradzie wielką radość.

Z drugiej strony mocarstwa robią w Belgradzie starania, aby Serbia nawróciła się z dotychczasowej drogi. „Temps", omawiając kwestyę europejskiej interwencyi, wywodzi, ze Francya, Anglia i Rosya powinny żądać od Austryi, aby odroczyła wysłanie odpowiedzi na ostatnią notę serbską. W interesie pokoju jest koniecznem, by te mocarstwa, które postępują w Belgradzie w porozumieniu, uzyskały tam zapewnienie, że żądana odpowiedź Serbii zostanie bezzwłocznie złożona. Pismo kończy: Ten podwójny krok może przynieść dobry skutek, oby jak najszybciej.

Rozchodzi się o to, czy Rosya przyłączy się do tego kroku mocarstw. Interwencyę tę uważają za

ostatnią kartę,

która ma zadecydować o wojnie lub pokoju

Tymczasem Serbia w dalszym ciągu kontynuuje swe zbrojenia. Pisma belgradzkie nawoływują do natychmiastowej kompletnej mobilizacyi, wskazując, że dotąd Serbia za mało zgromadziła wojska Charakterystycznym pod tym względem jest głos organu radykalnego „Politika". Omawia ona wojskowe przygotowania Austro Węgier i podnosi, że hr. Forgach przy wręczaniu nowej noty wskaże poprostu na zmobilizowane pułki austryacko-węgierskie, albowiem nie może się powołać na żaden tytuł prawny, a tylko wielka siła będzie jego argumentem. Podczas gdy Austro-Węgry nagromadziły około **300.000** wojska przeciw Serbii, rozporządza Serbia zaledwie **25.000** żołnierzy, rozrzuconych po różnych koszarach. Dlatego też Serbia powinna pójść za przykładem Austro-Węgier i natychmiast zmobilizować przynajmniej dwie dywizye.

Równocześnie sprowadza się z zagranicy ogromne transporty broni i amunicyi, a Turcya, z którą Austrya żyje teraz „w przyjaźni", pozwala na przewóz przez swe terytoryum. O rozmiarach tych transportów świadczą następujące cyfry podawane przez prasę turecką: Serbia zamówiła — przeważnie w fabrykach belgijskich — 100.000 karabinów, 50 milionów naboi, 170 karabinów maszynowych, 4 balony wojskowe.

Wczoraj dopiero rząd turecki pozwolił, aby z leżącego w porcie Salonika okrętu „Crimée" przewieziono do Serbii materyały wojenne, z wyjątkiem dynamitu.

Do zaognienia sytuacyi przyczyniają się w wielkim stopniu powtarzające się ciągle starcia graniczne. W ostatnich dniach zaszły dwa podobne wypadki, mianowicie między Smederewem a Bazyasz, jeden 13, drugi 17 b. m. W obu wypadkach strzelano ze strony serbskiej na straże austryackie, patrolujące nad brzegami Dunaju. Nie można jednak było rozeznać, czy strzały pochodziły od żołnierzy serbskich, czy też od chłopów serbskich.

* * *

Przygotowania wojenne Rosyi w Królestwie.

Warszawa. Na żądanie władz wojskowych dyrekcya kolei warszawsko-wiedeńskiej nakazała naczelnikowi warsztatów w Żbikowie przygotować 11.000 wagonów do przewożenia kawaleryi ku granicy austryackiej.

Ochotnicy rosyjscy.

Odessa. „Odesskija Wiedomosti" otrzymują wiadomości z Belgradu: Przybyło 200 ochotników rosyjskich z oficerami na czele. — Entuzyazm ludności znacznie się wzmógł po otrzymaniu wiadomości z Konstantynopola, że znajduje się tam jeszcze 2 tysiące ochotników rosyjskich. Na ich spotkanie wysłano na granicę Bułgaryi deputacyę z serbskich obywateli i oficerów. Z Bułgaryi komunikują, że tworzy się tam poważny oddział ochotników.

Odezwa P. P. S. z powodu możliwej wojny z Rosyą.

Otrzymaliśmy z Warszawy następującą odezwę, którą przedrukowujemy jako znamienny dokument, rzucający światło na obecne usposobienie rewolucyjnego proletaryatu polskiego w Królestwie.

Polska Partya Socyalistyczna (Fr. Rew.).

Towarzysze! Obywatele!

Lada dzień możemy stanąć wobec wypadków niezmiernej doniosłości dziejowej. Z zamętu bałkańskiego wynurza się krwawe widmo wojny — tym razem już nie na dalekich krańcach Azyi, lecz tu, w Europie toczonej. Rosya carska pragnie wyzyskać dla swych interesów zatarg serbsko-austryacki. Nie zawaha się ona rzucić na szalę setek tysięcy istnień ludzkich, byle zapewnić sobie dalsze panowanie, byle utrwalić tron despoty. Cel Rosyi jest jasny. Pomimo krwawych represyj, nienawiść ludności do gospodarki złodziejskiej caratu trwa ciągle. Niezadowolenie powszechne szerzy się ustawicznie. Trzeba więc temu zapobiedz. Trzeba rozbudzić uczucia szowinistyczne w jak najszerszych masach, aby utopić w potokach nienawiści ku obcemu mocarstwu wszelką myśl o walce z własnym rządem. Na to potrzebna rządowi carskiemu wojna, która setki tysięcy rodzin okryje żałobą.

Wobec takich zakusów caratu kraj nasz może się stać już niebawem widownią walki orężnej. Na naszej ziemi dojdzie do starcia sił militarnych, wysłanych przez rządy zaborcze. Na naszych losach zaważą wyniki tej wojny. Nie wolno więc nam pozostać widzami obojętnymi wypadków, które się tu, u nas w kraju, mogą rozegrać. Na szalę tych zdarzeń dziejowych powinny paść czyny nasze, głos nasz powinien rozbrzmiewać donośnie w tym zgiełku wojennym.

Po raz pierwszy od wieku pęknąć gotowa spójnia, którą zbrodnia rozbiorów Polski złączyła mocarstwa wschodniej Europy. W chwili takiej nie pozwolimy decydować o nas bez nas. Nie chcemy być niewolnikami i potrafimy wyzyskać dla naszych interesów, dla sprawy ludu polskiego, nadchodzące wypadki. Rządowi carskiemu nie udało się stłumić w nas ducha buntu, zabić dążeń do wolności i zmusić nas do wyrzeczenia się lepszej przyszłości. Ma on w nas wrogów nieprzejednanych, gotowych walczyć z nim aż do tchu ostatniego.

Do walki tej już się dzisiaj gotować musimy. Nie możemy dopuścić do tego, aby nas znowu wypadki dziejowe miały zaskoczyć znienacka. Nie o wybuch natychmiastowy tu chodzi, lecz o rozszerzenie w całym kraju przekonania, że tylko czynny nasz udział w zbliżającej się walce pozwoli ją nam dla naszych celów wyzyskać.

Niechże więc każdy, komu drogie są losy kraju i narodu, już dzisiaj myśli o jutrze. Kto nie chce, by jego synowie i wnuki jęczeli w niewoli, kto wierzy w moc niespożytą ludu polskiego, kto nie zatracił nadziei na lepszą przyszłość, niech w miarę sił i możności pracuje teraz, by w chwili, gdy padnie wezwanie do boju, kraj był już do niego przygotowany. Skupiajmy się pod sztandarem partyi, która w dobie najczarniejszej reakcyi, zupełnego wyczerpania sił społeczeństwa, najokropniejszego zwątpienia i rozbicia wytrwała na stanowisku, nie przestając szerzyć idei walki rewolucyjnej i wiary w przyszłe zwycięstwo!

Warszawa, w marcu 1909 r.

Centralny Komitet robotniczy polskiej partyi socyalistycznej (Fr. R.).

Przegląd społeczny.

Zjazd murarzy austryackich. Dnia 15 bm. zaczął się w Budziejowicach (Czechy) zjazd murarzy austryackich, w którym jako delegaci organizacyj galicyjskich biorą udział tow. Łapiński, Gawron, Oramus, Tomaszek, Schlam i Fludziński. Ogółem przybyło 130 delegatów, reprezentujących 34.000 zorganizowanych murarzy.

Zjazd zagaił imieniem centralnego zarządu tow. Siegel; imieniem organizacyi z Węgier przemówił tow. Garbar; imieniem potężnej organizacyi murarzy niemieckich przybył poseł tow. Böhmelburg.

Do wszystkich komisyj wybrano po 1 delegacie polskim, a w szczególności weszli: do komisyi mandatowej Schlam (Przemyśl), do komisyi zażaleń Oramus (Kraków), do komisyi wnioskowej Tomaszek (Lwów), do komisyi wyborczej Fludziński (Jarosław).

Obrady zjazdu potrwają około 6 dni.

Na posiedzeniu z 17 b. m. uchwalono protest przeciw wojnie.

Sprawy partyjne.

Wydział artystyczny P. P. S. D. w Krakowie. W krótkim czasie krakowski komitet miejscowy polskiej partyi socyalno-demokratycznej powołał do życia już drugą instytucyę kulturalną dla organizacyj robotniczych. Oprócz wydziału oświatowego, utworzonego w grudniu z. r., zamianował obecnie wydział artystyczny, którego najważniejsze zadania są następujące: podniesienie estetyki lokalów stowarzyszeń robotniczych i mieszkań robotniczych, kierownictwo artystyczne obchodów, uroczystości, wieczorków, koncertów ludowych, ułożenie repertuaru dla robotniczych teatrów amatorskich, urządzanie z robotnikami wycieczek artystycznych i t. p. We wszystkich tych sprawach zechcą organizacye zwracać się do przewodniczącego wydziału artystycznego tow. Teodora Lipińskiego (administracya „Naprzodu", Kraków, Filipa 11, I. p.).

Wydział artystyczny na pierwszem posiedzeniu uchwalił urządzić w 60 rocznicę zgonu Juliusza Słowackiego uroczysty obchód w niedzielę 4 kwietnia o godz. 4 po południu w sali „Sokoła"; program obchodu zostanie później ogłoszony.

Rada państwa.

Wiedeń, 20 marca.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia zabrał głos minister skarbu dr Biliński i wyjaśniał podniesione głosy, wykazujące, że w różnych miastach Austryi powstał

run na kasy oszczędności.

Minister powiedział, że rozpuszczono pogłoskę, że państwo na wypadek wojny poprostu skonfiskuje wkładki, złożone w kasach oszczędności, poprostu zabierze je i użyje na koszta wojny. (Głosy: To niesłychana rzecz!). Jakkolwiek niesłychana

jest ta pogłoska, to przecież na razie znajdujemy się w stanie bardzo niebezpiecznego runu na kasy oszczędności w rozmaitych krajach Austryi. Nie chcę tu omawiać kwestyi wojny; jak sądzę, istnieje uzasadniona nadzieja, że do wojny nie przyjdzie (Oklaski) i chcemy mieć nadzieję, że pokój będzie utrzymany, ale nawet w ostatecznym razie, gdyby do wojny przyjść miało, muszę oświadczyć, że wstyd mi, iż nasza ludność tak ogromnie poniżająco myśli o rządzie swej ojczyzny. (Potakiwania).

Wiadomą jest rzeczą, że w razie wojny, nawet jeżeli się nieprzyjacielski kraj obsadza

mienie prywatne jest szanowane i uważane za coś świętego.

Jakżeż można chociażby na chwilę przypuszczać, że mienie prywatne swych własnych obywateli można poprostu zabrać wbrew wszelkim ustawom i wszelkiemu prawu! Jest to coś tak dziecinnego i niezrozumiałego, że faktycznie przyjąć należy, iż istnieją jacyś agitatorzy, którzy mają w tem interes. (Potakiwania).

Nie znajdujemy się w świetnem finansowem położeniu, ale z tego jeszcze nie wynika, aby państwo nasze było tak ubogiem, by miało chwytać się podobnych środków. Nie jesteśmy ubogim krajem, a jeżeliby ojczyzna znajdować się miała w niebezpieczeństwie, to jestem przekonany, że ta wysoka Izba da wyraz ofiarności ludów, da ojczyźnie te środki do rozporządzenia, jakich ojczyzna dla ochrony swych interesów potrzebuje. (Oklaski).

Pozwólcie, że nietylko imieniem rządu, ale także imieniem wszystkich, którzy godzą się na me słowa, złożę następujące oświadczenie:

Nigdy i przenigdy nie może się coś podobnego stać, żeby rząd austryacki wyciągnął rękę po cudze mienie, które jest świętem. Ci, którzy składają pieniądze do kas oszczędności, są całkiem pewni i pozostaną nimi nienaruszenie bez względu, czy pokój będzie utrzymany lub czy przyjdzie do wojny. Ci, którzy wkładają pieniądze do kas, nie mają najmniejszego powodu wyjmować wkładek. Chcemy spodziewać się, że jeżeli to oświadczenie rządu łącznie z parlamentem dostanie się do wiadomości krajów, ci, którzy mają wielkie i małe wkładki, będą czuć się uspokojonymi i że wówczas unikniemy runu, który dla całej ludności sprowadza największe nieszczęście.

Głosy socyalnych demokratów.

Poseł tow. Schuhmeier przemawia za utrzymaniem pokoju, jest za rozbrojeniem i zaprowadzeniem uzbrojenia ludowego.

Poseł tow. dr Soukup wywodził, że za obecną sytuacyę jest odpowiedzialny minister spraw zagranicznych i cały system austro-węgierski. Mowca odmawia Rosyi prawa przywrócenia spokoju i porządku na Bałkanie, dopóki ludy żyjące w Rosyi cierpią pod strasznym uciskiem. Kwestya: wojna międzynarodowa czy międzynarodowa konferencya, nie może być trudną. Socyaliści spełniają swój obowiązek międzynarodowy, jeżeli wobec parlamentu austryackiego i całego świata oświadczają, że **życzą sobie pokoju.** (Oklaski u socyalistów).

Po przemówieniu posłów Sustersicza i Hrubana zabrał głos minister obrony krajowej Georgi, który powtórzył swe wywody z komisyi wojskowej o nowej ustawie wojskowej i

zaprzeczył pogłoskom o mobilizacyi.

Na tem dyskusyę zamknięto i uchwalono kontyngent rekrutów w drugiem i trzeciem czytaniu 289 głosami przeciw 103.

Izba przystąpiła do dyskusyi

o upaństwowieniu kolei.

Po przemówieniu posłów Sylvestra i Witteka obrady przerwano.

Interpelacya o mobilizacyi.

Prezydent zawiadamia, że poseł Breiter wniósł interpelacyę, której nie może pozwolić odczytać, gdyż zawiera ona tajne szczegóły mobilizacyjne.

Poseł Breiter oświadcza, że szczegóły, które podniósł w interpelacyi, ogłoszone są nawet w prasie węgierskiej, a nawet tutejszy organ ministerstwa wojny interpelacyę wydrukował, z czego wynika, że minister wojny nic przeciw temu nie ma. Mowca protestuje przeciw zamiarowi zarządzenia tajnego posiedzenia i domaga się uchwały Izby co do odczytania interpelacyi.

Poseł tow. Seitz podnosi, że podług regulaminu każda interpelacya musi być odczytaną w Izbie. Ani prezydent, ani poseł nie ma prawa stać ponad regulaminem. Głosowanie jest niedopuszczalne i niemożliwe. Jeżeli prezydent jest zdania, że odczytanie na publicznem posiedzeniu z jakiegokolwiek powodu nie może nastąpić, w takim razie niech zwoła posiedzenie tajne.

Prezydent zarządził

posiedzenie poufne.

Po ponownem otwarciu posiedzenia jawnego prezydent zawiadamia, że Izba uchwaliła interpelacyę na publicznem posiedzeniu odczytać i udzielić prezydentowi ministrów głosu w odpowiedzi na interpelacyę.

Odpowiedź rządu.

Bar. Bienerth: Wysoka Izbo! Wobec treści interpelacyi pozwalam sobie wskazać na oświadczenia, jakie minister obrony krajowej złożył wczoraj w komisyi wojskowej i dzisiaj przed południem w Izbie co do wojskowych zarządzeń. Do tych oświadczeń nic nie mogę dodać, w niczem nie mogę ich uzupełnić; pozwalam sobie tylko stwierdzić, że zawarte w interpelacyi posła Breitera dane o zarządzeniach wojskowych nie odpowiadają faktom. (Oklaski).

Na tem posiedzenie zamknięto, następne dziś o godz. 10 przed południem.

* * *

Wystąpienie posła Trylowskiego z klubu ruskiego.

Wiedeń. Prezydyum klubu ruskiego ogłasza następujący komunikat: Z powodu mowy posła Trylowskiego w Izbie i artykułu ogłoszonego przez niego w jednem z pism tutejszych, z którym klub ruski się nie zgadza, poseł Trylowski wystąpił z klubu.

* * *

Egzekucya na pobory urzędników.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu przedłożył rząd projekt ustawy o podwyższeniu sumy wolnej od egzekucyi z płac urzędniczych. Podwyższono minimum egzystencyi z 1600 na 2000 K, względnie z 1000 na 1200 K.

Wiedeń, 20 marca.

Posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godzinie 10·10 rano. Izba przystąpiła do dalszego ciągu rozprawy nad

upaństwowieniem kolei.

Poseł Zaruba (kler. czeski) oświadczył, że chwila obecna nie jest szczęśliwie wybraną do upaństwowienia kolei, gdyż był czas, kiedy można było te koleje tanio kupić. Mowca jednakże sądzi, że zamierzona akcya będzie pożyteczną zarówno dla państwa, jak i publiczności.

Poseł Kolischer oświadczył, że Koło polskie głosować będzie za przedłożeniem ze względu na wielkie znaczenie kolejnictwa dla całego gospodarstwa. Mowca krytykuje administracyę kolei państwowych; główną przyczyną niedomagań jest to, że ministerstwo kolejowe nie ma programu.

Poseł Kolischer mówi dalej.

Strejk pocztowy w Paryżu.

Paryż. 5000 robotników telegraficznych i telefonicznych uchwaliło również rozpocząć strejk. Zastępcy tych robotników zjawili się na zgromadzeniu urzędników pocztowych i telegraficznych i dali słowo honoru, że dzisiaj żadna linia telegraficzna i telefoniczna nie będzie funkcyonowała. Wielki entuzyazm w strejkujących wywołała wiadomość, że policyanci paryscy przesłali na fundusz strejkowy 800 franków.

Urzędownie podano wczoraj liczbę strejkujących na 528. Według urzędowego zestawienia wojskowi telegrafiści wysłali onegdaj 15 000 telegramów, a tylko kilka depesz pozostało niezałatwionych. Wczoraj dał minister wojny do dyspozycyi jeszcze dalszych 100 telegrafistów.

Związek robotniczy wzywa plakatami robotników do wyrażenia sympatyi strejkującym telegrafistom i pocztowcom.

„Journal Officiel“ ogłasza dekret, upoważniający ministra pracy do wydania zarządzeń karnych na wypadek strejku.

Paryż. Komitet ochrony praw syndykatów postanowił wesprzeć strejkujących i rozwinąć akcyę wśród urzędników państwowych i przemysłowych, gdyby zatarg nie został szybko zażegnany.

Paryż. Rząd postanowił wydalić **700** urzędników pocztowych.

Izba deputowanych o strejku.

Paryż. Przystęp do pałacu Izby deputowanych jest obsadzony silną strażą policyjną. Sala przepełniona, tak samo galerye. Wiele urzędników pocztowych jest obecnych. Prezydent otwiera posiedzenie wśród wielkiego niepokoju.

Poseł Le Roy (radykalny republikanin) apeluje do czujności rządu i republikańskiego przekonania urzędników pocztowych, aby obecnej sytuacyi położyli koniec.

Poseł Maçabijon przypisuje winę strejku złej administracyi. Telegrafiści są przeciążeni, awansy są zależne od przyczyn politycznych, urzędnicy nadaremnie oczekują regulaminu.

Dep. Sembat (socyalista) oświadcza, że strejk powstał, ponieważ rząd nie chciał wdać się w pertraktacye z personalem. — Urzędnicy pocztowi chcą być traktowani tak samo, jak kolejowi. Mowca wyraża nadzieję, że Izba nie zgodzi się na zapatrywanie rządu, jakoby tu chodziło o utrzymanie powagi państwa. Większa część urzędników pocztowych niema wcale zamiaru walczyć przeciw państwu.

Sekretarz stanu dla poczt Sinyan wśród żywych oklasków lewicy wywodzi, że nie jest to winą ani rządu, ani jego, jeżeli dotychczasowy doskonały stosunek między rządem a urzędnikami został zakłócony. (Wrzawa na skrajnej lewicy). Mowca zapewnia, że zarzuty co do stronniczości w sprawach awansu są bezpodstawne i udowadnia to szeregiem danych.

Dep. Willm odczytuje pismo, w którem robotnicy stwierdzają pod słowem honoru, że nie przecinali drutów i gotowi są dostarczyć ludzi do naprawy przewodów.

Dyskusya trwała do godziny 2 w nocy. Izba uchwaliła 368 głosami przeciw 211 porządek dzienny Reinacha: „Izba, wyrażając rządowi zaufanie i nadzieję, że w służbie pocztowej przywrócony będzie porządek, pochwala oświadczenie rządu i przechodzi do porządku dziennego“.

KRONIKA.

Kraków, 20 marca

Nowiny krakowskie.

Koncert popularny odbędzie się w niedzielę 21 b. m. staraniem „Chóru robotniczego“ w Krakowie w Związku stow. robotn. (Wiślna 5 I p.). Program obejmie produkcye chóru, orkiestry amatorskiej, śpiew solo, grę solową na skrzypcach oraz wiolonczeli. Początek o godz. 5 po południu. Wstęp na salę 20 h, miejsce siedzące 40 h. — Bilety do nabycia u dyżurnych stowarzyszeń, a w dzień koncertu przy kasie.

Sprawy miejskie. Wczoraj obradowała sekcya dobroczynna pod przewodnictwem prof. dra Pareńskiego. Sekcya przyznała 27 ubogim tutejszym wsparcie stałe w kwotach od 10 do 15 K miesięcznie, podwyższyła 2 ubogim wsparcie to z 12 na 15 względnie z 16 na 20 K; dalej przyznała 108 ubogim tutejszym wsparcie jednorazowe (ponadtaryfowe) w kwotach od 10 do 50 K w sumie 2185 K; wkońcu wydelegowała do komitetu rozdziału wsparć z fundacyi Gaffenki oprócz przewodniczącego radców miejskich Godzickiego, Jawornickiego, Miedniaka i Wolnego.

Wystawa „Sztuki“ została dziś otwarta w gmachu Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych. Zamieścimy o niej obszerniejsze sprawozdanie.

Odczyty mecenasa Kułakowskiego. W poniedziałek 22, we środę 24 i w piątek 26 bm. o godz. 6 wieczorem w sali uniwersytetu ludowego (Szewska 16) odbędą się odczyty p. t.: „Wrażenia obrońcy o sądach wojennych w Warszawie“. Prelegent, p. Br. Kułakowski, adwokat z Warszawy, należał do ligi adwokatów, którzy bronili skazańców politycznych w Królestwie Polskiem przed sądem wojennym w Warszawie. Szczegóły pojedynczych wykładów, które dadzą obraz strasznych chwil, przeżytych przez braci naszych pod zaborem rosyjskim, podadzą afisze. Bilety po 1 kor., 50 i 30 hal.

Zwłoki noworodka płci męskiej znaleziono wczoraj za rogatką mogilską między śmieciem, wywożonem z miasta. Dochodzenia doprowadziły do rezultatu, że śmiecie te pochodzą z jednego domu przy ul. św. Krzyża i w tym kierunku toczy się dalsze śledztwo.

Zapalony czytelnik gazet. 18-letni pomocnik handlowy Schmidt tak jest przejęty obecną sytuacyą polityczną, że wszędzie — w domu i na ulicy — zagłębia się w dzienniki, chcąc z ich różnych wiadomości dojść prawdy: będzie wojna, czy nie będzie. Wczoraj, idąc ulicą Starowiślną, z taką zapamiętałością wczytał się w gazetę, że nie zauważył latarni i z całym rozmachem uderzył o nią głową. Pogotowie zaopiekowało się nieszczęśliwym politykiem i odwiozło go do domu.

Kolosalną awanturę wywołał wczoraj w mieszkaniu swem przy ul. Radziwiłłowskiej 8 Franciszek Rynduch. W nieludzki sposób skatował żonę i poniszczył sprzęty, a gdy sąsiedzi przywołali policyantów, rzucił się Rynduch na nich i pobił ich. Aresztowano go i odstawiono do sądu pod zarzutem zbrodni gwałtu publicznego.

Na gościnne występy do Żywca wyjechali znani specyaliści krakowscy w kradzieżach kieszonkowych Jan Kotyrka, Stanisław Pietrucha i Jan Zawiślak. Mieli jednak pecha, gdyż żandarmi złapali ich na gorącym uczynku i odstawili do sądu.

— **Z teatru miejskiego** komunikują nam: W dniu 21 b. m., jako w niedzielę, poprzedzającą rocznicę przysięgi Kościuszkowskiej, teatr miejski daje „Kościuszkę pod Racławicami“. Początek przedstawienia o godzinie 3 po południu. Wieczorem: „Mazepa“ Słowackiego.

Niegrana od kilku tygodni wesoła krotochwila Testoni'ego: „Modelka“ ukaże się w poniedziałek.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Sobota: „Mazepa“.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Kościuszko pod Racławicami“. — O godz. 7 wieczorem: „Mazepa“.

Poniedziałek: „Modelka“ (ceny zniżone).

Wtorek: „Mazepa“.

Środa: „Obłudnicy“ (popularne).

Czwartek o godz. 6 wieczorem: „Kopciuszek“.

Piątek: „Wesele“ (na dochód krak. Koła akadem. Związku pomocy Narodowej).

Sobota: „W latarni“, dramat w 3 aktach Z. Wójcickiej-Chylewskiej.

Niedziela: „W latarni“.

Poniedziałek: „Skiz“ (popularne).

— **Z teatru ludowego** komunikują nam: Dziś w sobotę po raz pierwszy „Zmory galicyjskie“, 4 obrazy z życia ludu ze śpiewami i tańcami K. Majeranowskiego. Sztuka ta powtórzona zostanie na niedzielnem wieczornem przedstawieniu. Niedzielne zaś popołudniowe przedstawienie wypełni 3-aktowa operetka p. t. „Wesoła dwójka“.

— **Repertuar teatru ludowego.**

Sobota: „Zmory galicyjskie“ (nowość).

Niedziela o godz. 4 po południu: „Wesoła dwójka“. — O godz. 7½ wieczorem: „Zmory galicyjskie“.

Wtorek: „Pospolite ruszenie“.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

W sali Uniwersytetu ludowego, ul. Szewska 16, I. piętro, w niedzielę od godz. 7 do 8 wieczorem: dr F. Eisenberg: „Nauka w walce z chorobą“.

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9. Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biuro otwarte od godz. 5—7.

— **Czwarta wycieczka artystyczna** poświęcona malarstwu polskiemu (obrazom Aleksandra Gierymskiego), pod przewodnictwem dra Tadeusza Szydłowskiego, odbędzie się w niedzielę 21 b. m. o godz. 10 rano do muzeum Narodowego. Wstęp 30 h.

Nowiny lwowskie.

Szkarlatyna grasuje jeszcze ciągle. Onegdaj zgłoszono 6 nowych wypadków w 3 rodzinach; 4 dzieci wyzdrowiało, nie umarł nikt.

Aresztowanie pułkownika rosyjskiego jako rzekomego szpiega okazało się kaczką. Pułkownik Batyszyn w ostatnim czasie często przyjeżdżał do Lwowa do lekarzy, a w dniu rzekomego aresztowania spokojnie odjechał do Wiednia.

Sanatoryum dla nauczycieli. Wydział krajowego Ogniska nauczycielskiego wraz z komitetem loteryi fantowej przystąpił do bardzo ważnej akcyi, mianowicie do urządzenia wielkiej loteryi fantowej, od której powodzenia zależnem jest powstanie sanatoryum, przeznaczonego dla piersiowo chorych nauczycieli.

Rabunek w śródmieściu. We czwartek wieczorem około godz. 7 ej w budynku pasażu Mikolasza zdarzył się fakt niezwykle śmiałego rabunku. Pewna pani wychodziła o tej porze z lokalu Koła literacko-artystycznego, a gdy weszła na schody, spostrzegła idącego z dołu mężczyznę, trzymającego rękę na temblaku. Nie przeczuwając, co ją spotka, przeszła koło niego spokojnie, gdy w tem nieznajomy nagle rzucił się na nią, wyrwał z ręki srebrną

torebkę i zanim oniemiała z przestrachu pani zdołała zoryentować się, rabuś zbiegł po schodach i zniknął w tłumie, zapełniającym zwykle o tej porze pasaż. W torebce znajdował się pugilares z 40 K, a sama torebka wartą jest 60 K. Sprawcy dotąd nie wyśledzono.

Z kraju.

Z Zakopanego otrzymujemy od zamieszkałych tam członków Towarzystwa Tatrzańskiego następującą odezwę:

Liczne w ostatnich latach przygody i wypadki w Tatrach, niejednokrotnie kończące się śmiercią, zmuszają wszystkich szczerych zwolenników Tatr i taternictwa do zastanowienia się nad środkami — jeżeli już nie zapobieżenia złemu, to przynajmniej szybkiej a skutecznej pomocy poszkodowanym.

Nie podejmujemy się tutaj oceny samego faktu: taternictwo w ciągu trzydziestu kilku lat swego istnienia dojrzało o tyle, o tyle stało się ogółowi przystępne, że nieszczęśliwe wypadki w Tatrach zaliczone być mogą dzisiaj do normalnych zjawisk społecznych.

Dlatego właśnie musimy stworzyć instytucyę — na wzór ochotniczych straży ogniowych, pogotowia ratunkowego w miastach itp., któraby każdej chwili gotowa była nieść pomoc potrzebującym jej w Tatrach.

Doświadczonych taterników i przewodników sumiennych, którzy stanowić będą kadry ochotnicze i zobowiążą się na każde wezwanie czynną nieść pomoc w górach, nie zbraknie. Przechodzi wszakże siły jednostek zaopatrzyć instytucyę w niezbędne, a drogie stosunkowo ratunkowe przybory, jak: nosze, lornety, liny, apteczki i t. p. i zorganizować stałą straż bezpieczeństwa.

Zwracamy się tedy za pośrednictwem „Naprzodu" do szerokiego ogółu przyjaciół Tatr i Zakopanego z gorącą prośbą o poparcie sprawy i składanie datków pieniężnych na rzecz stałego Tatrzańskiego Pogotowia ratunkowego z siedzibą w Zakopanem.

Ofiary prosimy nadsyłać pod adresem Towarzystwa Tatrzańskiego (Kraków, ul. Kolejowa 4), gdzie będą one złożone do czasu, gdy pogotowie ukonstytuuje się ostatecznie i obejmie w posiadanie fundusze.

Sprawa o oszustwa asenterunkowe Lieblichów w Stanisławowie, o której w swoim czasie donieśliśmy, została zastanowioną dla braku dowodów winy. Lieblichowi sąd zwrócił kaucyę 10 000 koron, ale żona jego zostanie oskarżoną o obrazę urzędnika w urzędowaniu, gdyż sędziego Fedusiewicza w czasie przeprowadzania rewizyi pokąsała i podrapała.

— **Teatr ludowy w Tarnowie.** Na drugi tydzień, t. j. we środę 24 b. m. wyjeżdża teatr ludowy do Tarnowa na jedno tylko przedstawienie Daną będzie ameryńska operetka w 4 aktach p. t. „Pod gwiaździstą banderą", grana w Krakowie 16 razy z niebywałem powodzeniem.

Ze świata.

Z Wiednia piszą nam: Staraniem stowarzyszenia akademickiego postępowej młodzieży polskiej „Spójnia" ma się tu odbyć dnia 30 marca b. r. ku pamięci mistrza polskiego „Wieczór Chopina". Na całość wieczoru złożą się: Odczyt Stanisława Przybyszewskiego (świeżo opracowane studyum o Chopinie) i fortepian — wybór utworów mistrza, które wykona znany w szerokich kołach Warszawy, a dziś już i w pewnych literackich i muzycznych sferach Wiednia, pianista Juliusz Wolfson. — Bilety na wieczór nabywać można w lokalu stowarzyszenia IX Lackierergasse 6, w godzinach 1—3 po południu, oraz w biurze Kehlendorfera I Krugerstrasse 3.

Ukaz generał-gubernatorski w sprawie środków znieczulających. Z Odessy donoszą: Generał gubernator Tołmaczow na mocy stanu wyjątkowego (swego umysłu?) zabronił przy znieczulaniu chorych używania innych środków prócz eteru i chloroformu.

Reformy wojskowe w Rosyi. Z Petersburga donoszą: Specyalny komitet przy ministerstwie wojny ukończył swe prace. Uchwalono... skasować bębny w armii rosyjskiej.

Wykrycie składu broni. Z Petersburga donoszą: Niedawno temu wydział ochrany otrzymał wiadomość o tajnem przywożeniu do Petersburga z zagranicy i z Finlandyi broni, nabojów i literatury nielegalnej i że to wszystko rozsortowywano w jakichś mieszkaniach konspiracyjnych i rozsyłano do różnych miejscowości. Przez długi czas policyi nie udawało się nic wykryć, aż oto 13 b. m. o godzinie 6 wieczorem agenci, którzy dozorowali na dworcu finlandzkim, zwrócili uwagę na przyzwoicie ubraną młodą kobietę, która miała z sobą sporą ilość kufrów i waliz. Prześledzono ją i wykryto, że zatrzymała się na prospekcie Sampsonjewskim i weszła do mieszkania niejakiego Szajszina, człowieka bez określonego zajęcia. Natychmiast zrobiono rewizyę u Szajszina i w kufrach przywiezionych przez tę kobietę i wogóle w mieszkaniu znaleziono 30 rewolwerów rozmaitych systemów i 3000 nabojów rewolwerowych i karabinowych. Szajszina i przejezdną zaaresztowano i odstawiono do więzienia śledczego — tak zwanej „predwarilki".

Unormowanie czasu pracy w Finlandyi. Z Helsingforsu donoszą: Opracowanym został projekt prawa o unormowaniu czasu roboczego w przedsiębiorstwach przemysłowych i o zorganizowaniu inspektoratu fabrycznego. Zasadnicze znaczenie tego projektu polega na tem, że porusza on po raz pierwszy w Finlandyi sprawę długości dnia roboczego dla dorosłych. Według tego wniosku tygodniowy czas roboczy nie powinien być większy nad 60 godzin. Prasa pofajerantowa dla młodzieży poniżej lat 18 jest zupełnie zakazana, a dla dorosłych nie może przewyższać 10 godzin tygodniowo z tem ograniczeniem, że nie może również wynosić więcej nad 120 godzin rocznie. Oddawanie roboty do domu robotnikom jest zakazane, by uniknąć obejścia w ten sposób prawa. Nieletnim nie wolno pracować dłużej nad 6 godzin na dobę. Dzieciom i młodzieży zabrania się pracować wogóle od godz. 7 wieczorem do 6 zrana, kobietom zaś od godz. 9 wieczorem też do 6 zrana. W przedsiębiorstwach zagrażających życiu lub szkodliwych dla zdrowia praca kobiet, dzieci i młodzieży jest zakazana.

Co się tyczy inspektoratu fabrycznego, to ma on uledz zreformowaniu polegającemu na tem, że wprowadza się instytucyę asystentów inspektorów fabrycznych i że tymi asystentami mają być robotnicy.

TELEGRAMY
z dnia 20 marca

Robotnicy węgierscy przeciw wojnie.

Budapeszt. Tutejsi robotnicy socyalistyczni zwołali na wczoraj 50 zgromadzeń z programem: „Sytuacya zagraniczna i polityka agraryuszów". Policya zakazała tych zgromadzeń.

Parlament niemiecki.

Berlin. Parlament prowadził wczoraj w dalszym ciągu dyskusyę nad etatem wojskowym.

Berlin. Komisya finansowa parlamentu odrzuciła podatek inseratowy i plakatowy przeciw głosom konserwatystów i partyi państwowej.

Powodzie w Rosyi.

Petersburg. Z gubernii besarabskiej i chersońskiej donoszą o wielkich wylewach. Kiszyniew jest zupełnie odcięty, od 3 dni nie przyszła stamtąd poczta. Ruch pocztowy na liniach Odessa-Mikołajew i Odessa Kiszyniew oraz na linii dunajowej przerwany.

Rewolucya w Persyi.

Frankfurt. „Frankf. Zeitung" donosi z Teheranu, że wojsko w Bagszah zbuntowało się przeciw szachowi i ministrowi wojny.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie

* **Chór robotniczy w Krakowie.** Próby Chóru odbywają się regularnie w każdy wtorek oraz czwartek, Dunajewskiego 5.

* **Orkiestra amatorska w Krakowie.** Próby odbywają się regularnie w każdą środę, Dunajewskiego 5.

* **Wykłady Uniwersytetu ludowego.**

W niedzielę 21 b. m.:

W Podgórzu w Domu robotniczym o godz. 3 popołudniu dr Wróblewska: „O wielkiej rewolucyi francuskiej".

W Rakowicach o godz. 3 po południu Jemielewski: „O powietrzu".

W Dąbiu o godz. 5 po południu S. Krauz: „Rozwój życia na ziemi".

* **W „Ognisku" drukarzy krakowskich** (Rynek 12, III. p.) odbędzie się dla członków i ich rodzin w niedzielę 21 b m. zabawa towarzyska (Józefówka) łą zn e z przedstawieniem amatorskiem. Początek o godz. 7 wieczór. Z kończenie o godz. 12. Udział w zabawie dla panów 80 h, dla pań 60 h.

* **Wiedeń.** Członkowie zarządu Kasy samopomocy emigrantów polskich w Wiedniu urzędują przy V. Bräuhausgasse 31/9 w lokalu stow. „Siła" w poniedziałki i piątki od 7 do 8 wieczorem, w niedziele od 9 do 10 rano.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy „Naprzodu" złożyli: Przez tow Daszyńskiego 500 K. F. R 330 K. Dr Dwernicki, Borysław 5 K. Zebrane przez tow. Bernkopfa i Silbermanna w Tarnowie 2 K 50 h. Bolek 40 h.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 20 marca. Pszenica na kwiecień 13·93 do 13·94. Pszenica na maj 13·72 do 13·73 Pszenica na paźdz ernik 11·41 do 11·42. Żyto na kwiecień 10·46 do 10·47. Żyto na październik 9·44 do 9·45. Owies na kwiecień 8·98 do 8·99. Owies na październik —·— do —·—. Kukurudza na maj 7·64 do 7·65. Rzepak na sierpień 13·9) do 14·00.

Oferty mierne. Chęć kupna słaba. Usposobienie spokojne. Pogoda: pochmurno.

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu"

Z różnych stron.

Zamordowanie sławnego agenta policyjnego. — „Genialni" oszuści w Anglii. — Dobra posada.

Przed kilku dniami zastrzelono w biały dzień na ulicy w Palermie (Sycylia) sławnego agenta policyi nowojorskiej Petrosino. Policya uwięziła jako podejrzanych dwóch ludzi, którzy w pobliskim szynku oddali rewolwery jakiemuś trzeciemu mężczyźnie, poczem ów trzeci mężczyzna zniknął natychmiast. Petrosino, pochodzący z Sycylii, był porucznikiem policyi i stał na czele oddziału włoskiej policyi w Nowym Jorku. Tam odznaczył się w walce z „Mane szera", to jest „Czarną ręką", stowarzyszeniem włoskich bandytów, która w Nowym Jorku i wogóle w Ameryce północnej dopuszcza się ciągle napadów rabunkowych i uprowadzeń w celu otrzymanie okupu. Dyrekcya policyi w Nowym Jorku wysłała go do Włoch południowych, ażeby stwierdził, o ile sycylijska „mafia" ma związek z „Czarną ręką" Włochów w Ameryce. Generalny dyrektor włoskiej policyi Leonardi w Rzymie dał Petrosinowi listy polecające do wszystkich prefektów we Włoszech południowych i Sycylii, a wobec tego dzienniki włoskie podnoszą jako fakt ujemny, że w Palermie, ognisku „mafii", policya tamtejsza nie otoczyła Petrosina lepszą opieką.

Inne źródła twierdzą, że Petrosino przybył do południowych Włoch kosztem czterech milionerów włoskich, zamieszkałych w Nowym Jorku. Milionerzy owi opłacać się musieli ciągle członkom „Czarnej ręki", którą w Nowym Jorku założyli członkowie sycylijskiej „mafii", a mimo to otrzymywali nieustannie listy z pogróżkami. Chcąc pozbyć się tej ciągłej groźby ze strony bandytów, milionerzy wysłali Petrosina do Włoch, ażeby na miejscu zbadał tę sprawę. Petrosino już od r. 1883 należał do policyi nowojorskiej, jeżeli więc po tylu latach powróciwszy do Sycylii, skąd pochodził, został poznany, to „mafia" sycylijska otrzymała wskazówki od „Czarnej ręki" w Nowym Jorku, albo też członkowie „Czarnej ręki" pospieszyli za Petrosinem do Włoch.

Nowojorska „Czarna ręka“ teroryzuje tylko swoich ziomków, to też Amerykanie wcale się o nią nie troszczą. Członkowie jej znajdują się nietylko w Nowym Jorku, ale także i w innych miastach amerykańskich. Wedle aktów policyi, żyje w Nowym Jorku około 30.000 Włochów z procederu „Czarnej ręki“, wymuszając rocznie około 6 milionów dolarów. „Czarna ręka“ zawsze listownie żąda okupu, ale tylko raz. Jeżeli ofiara zgadza się na haracz, może być pewna całości swojej osoby, w przeciwnym razie może być nie mniej pewną śmierci. — Zdrajcy karani są śmiercią, prócz tego na twarzy otrzymują osobne znaki nożem.

Petrosino miał w Nowym Jorku do rozporządzenia oddział złożony z 40 policyantów, dokazywał wprost cudów, ale siły te wobec 30 000 członków „Czarnej ręki“ były zanadto słabe. W dodatku żaden Włoch ani słowem, ani czynem nie chciał dopomódz Petrosinowi. Każdy Włoch w Nowym Jorku milczy o „Czarnej ręce“ i na te właśnie „owce“ Petrosino najwięcej się oburzał, przypisując ich tchórzliwości rozpasanie się „Czarnej ręki“.

* * *

W żadnym kraju na świecie niema tylu wyrafinowanych oszustów, jak w Anglii, gdzie rozmaite indywidua pod płaszczykiem humanitarnych, a zwłaszcza religijnych celów zdobywają obfite środki na urządzenie sobie wygodnego życia.

Jedno z pism angielskich podaje szereg przykładów, jak oszuści zdobywają pieniądze. Najlepiej powodzi się oszustowi, jeżeli przyjmie markę religijną. Zakłada on np. ochronkę dla sierót, dom zdrowia dla biednych rekonwalescentów, chińskich lub afrykańskich chrześcijan, i zwraca się po pieniądze do dobroczynności publicznej Kilka sierót zostanie rzeczywiście przyjętych, kilkoro ludzi otrzyma wsparcie, ale lwia część składek tonie w kieszeniach oszustów-założycieli. Przed laty istniało w Londynie „Towarzystwo dla biednych, zabłąkanych i zgłodniałych kotów“; które w ciągu roku zbierało przeciętnie 60 000 marek. Po kilku latach okazało się, że to „dobroczynne“ towarzystwo nic kotom nie dawało, jak tylko pigułki chloroformowe, z których zdychały.

Wielkiem powodzeniem pieniężnem cieszą się również lekarze cudotwórcy. Przez długi czas np. pewien „cudotwórca“ leczył zapomocą „fal myślowych“; płaciło się miesięcznie 1 funt szterlingów (24 koron), a za to siedział lekarz w domu i myślał z natężeniem o biednych pacyentach. Inny znów rozsyłał zupełnie bezpłatnie swe środki lecznicze i żądał wynagrodzenia tylko na wypadek zupełnego wyleczenia. Potem jednak „odstępował“ swe pretensye swemu spólnikowi, który był prawnikiem i który groził skargą odbiorcom lekarstwa. Większa część dla miłego spokoju i nie chcąc się narażać na proces, płaciła zwykle za oszukańcze lekarstwo. Pewna dama przez długie lata żyła z tego, że wyszukiwała młode wdowy i w tajemniczy sposób umożliwiała im porozumiewanie się z ich zmarłymi małżonkami; wdowy te musiały jej następnie dawać milczkowe, aby uniknąć szkandalu i ośmieszenia.

* * *

W jednem z pism paryskich zamieszczono następujące ogłoszenie: „Bardzo dobre stanowisko z wielkimi dochodami jest do obsadzenia na placu de l'Etoile dla kulawego żebraka, ponieważ dotychczasowy żebrak wyjechał na wieś na wakacye. Czas pracy po południu od godziny 2 do 7. Dochód dzienny z jałmużny 13—15 franków. Plac jest bardzo ruchliwy. Spaceruje tam wiele dzieci i cudzoziemców, którzy chętnie dają jałmużnę. Poważni reflektanci zechcą zgłosić się do administracyi pisma“.

Żebractwo stało się widocznie w Paryżu bardzo zyskownem zajęciem, kiedy jest już monopolem pewnych żebraków, wydzierżawiających swe stanowiska za pieniądze młodszym kandydatom do stanu dziadowskiego.

SYRUP PAGLIANO

Zapisany w oficyalnych włoskich i austryackich farmakopeach. Odznaczony **złotym medalem** na wystawie farmaceutycznej 1894, na wystawie hygienicznej 190) i na międzynarodowej wystawie w Medyolanie 1906.

Najlepszy środek przeczyszczający krew

Prof. Ernesto Pagliano w Neapolu

uprawnionego wytwórcy **przez swego stryja** śp. prof. Pagliano wynalezionego i podług tegoż **oryginalnej recepty** wytwarzanego preparatu. Prawnie uznany orzeczeniem najwyższego Trybunału (Wenecya 1903) i dozwolony przez władzę sanitarną.

We flaszeczkach, pudełkach (proszkach) **i stałych tabletkach** (pigułkach).

Należy żądać tylko marki fabrycznej jedynie prawdziwego syropu

prof. ERNESTO PAGLIANO w NEAPOLU

Calata S. Marco 4.

Sprowadzać można z apteki Socrate Brachetti-Ala (Południowy Tyrol)

NAJTANIEJ NIEZRÓWNANEJ TRWAŁOŚCI BIELIZNĘ BIAŁĄ I KOLOROWĄ KOŁNIERZE, MANKIETY

sprzedaje

B. WIERZEJSKI KRAKÓW RYNEK, RÓG UL. FLORYAŃSKIEJ

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

KRAKÓW, UL. GRODZKA L. 13 — TELEFON Nr. 43.

Duży wybór — wełny kostyumowe — jedwabie — gotowa konfekcya – kostyumy – żakiety – bluzki.

NOWOŚCI WIOSENNE

Duży wybór — wełny kostyumowe — jedwabie — gotowa konfekcya – kostyumy – żakiety – bluzki.

Przy zakupnie ruble po kor. 2·54. **Przy zakupnie ruble po kor. 2·54.**

Cierpienia wskutek kaszlu kurczowego

złagodzić, siłę i ilość tych strasznych napadów zmniejszyć można podług lekarskich sprawozdań, szybko i łatwo zapomocą

Thymomel Scillae

Setki lekarzy wydało orzeczenia o zdumiewającem, szybkiem działaniu środka **Thymomel Scillae** przy kokluszu, jakoteż przy innych rodzajach kaszlu kurczowego.

Proszę zapytać swego lekarza.

1 flaszka 2·20 K. Pocztą franco za poprzedniem nadesłaniem 2·90 K., 3 flaszki za poprzedniem nadesłaniem 7 K. 10 flaszek za poprzedniem nadesłaniem 20 Kor.

WYRÓB i SKŁAD GŁÓWNY:

B. FRAGNERA apteka,

c. k. nadw. dostaw.

PRAGA-III Nr. 203.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Baczność na nazwę preparatu, wytwórcy i markę ochronną.

Dla chorych! Dla cierpiących! Dla zdrowych!



Przeciw jak najbardziej uporczywym i zastarzałym wypadkom: **reumatyzmu, gośćca, bolów nerwowych, bolu głowy i zębów przeciw bolom krzyża i mięśni, kłuciu w boku, darciu, bolom nóg spuchliznom** chwalą ogólnie wypróbowany w wielu klinik cł przez około 1000 lekarzy bardzo polecony, **natychmiast uśmierzający ból**

Ichtyomentol

Patento we wszystkich państwach. Wielokrotnie odznaczony. Skutek nadzwyczajny! Jako środek leczniczy niezrównany! Przeszło 15000 listów dziękczynnych. Główna fabryka i wysyłk Laboratoryum chem. aptekarza S. Edelmana w Bohorodczanach, oddział 58 Przesyłka franko od 5 flaszek wzwyż za nadesłaniem 6 koron, za pobraniem 20 h. więcej, 10 flaszek franko 10 koron, 25 flaszek franko 23 koron

---

Zjednoczone austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

„AUSTRO AMERICANA“

Regularna i  bezpośrednia

komunikacya **z Austryi do Ameryki, Kanady** itd.

Rozkład jazdy.		**Cena jazdy z Krakowa:**		
a) z Tryestu do Nowego-Jorku:		I. klasy	II. klasy	III. klasy
Martha Washington	14 stycznia	Kor. 431·40	Kor. 305·50	Kor. 223·80
Alice	23 stycznia	Kor. 431·40	Kor. 305·50	Kor. 223·80
Oceania	30 stycznia	Kor. 431·40	Kor. 305·50	Kor. 223·80
Laura	6 lutego	Kor. 431·40	Kor. 305·50	Kor. 223·80
Argentyna	13 lutego	Kor. 431·40	Kor. 305·50	Kor. 223·80
Martha Washington . . .	27 lutego	Kor. 431·40	Kor. 305·50	Kor. 223·80
Alice	13 marca	Kor. 431·40	Kor. 305·50	Kor. 223·80
Oceania	20 marca	Kor. 431·40	Kor. 305·50	Kor. 223·80
Laura	27 marca	Kor. 431·40	Kor. 305·50	Kor. 223·80
Ceny zawierają już amerykański podatek.				
b) z Tryestu do Argentyny:				
Francesca	27 stycznia	Kor. 881·40	Kor. 655·50	Kor. 158·80
Zofia Hohenberg	24 lutego	Kor. 881·40	Kor. 655·50	Kor. 158·80
Francesca	14 kwietnia	Kor. 881·40	Kor. 655·50	Kor. 158·80
via Rio de Janeiro. — Cena przewozu Tryest-Rio de Jeneiro				Kor. 188·80

Zmiany zastrzega się.

Jeneralna Ajencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych

OLDLUST i Sp. Kraków, ul. Lubicz 7.

(naprzeciw dworca kolejowego),

Lwów, ul. Na Błonie L. 2.

Biuro spedycyjno-komisowe i ZASTĘPSTWO AUSTRYACKIEGO i p. „LLOYDU“.

Reumatyzm, podagra, newralgia i oziębiny,

powodują ogromne cierpienia. Do łagodzenia i uspokojenia bólu, do usunięcia obrzmień i do umożliwienia poruszenia się stawów, do usunięcia nieprzyjemnego swądzenia używa się z niezwykłym skutkiem

CONTRHEUMAN

(marka dla mentolowo-salicylizowanego ekstraktu kasztanów) przy nacieraniu, masowaniu lub w okładach. 1 tuba 1 kor.

Za poprzed. nadesłaniem K 1·50 przesyła się 1 tubę franko.
Za poprzed. nadesłaniem K 5·— przesyła się 5 tub franko.
Za poprzed. nadesłaniem K 9·— przesyła się 10 tub franko.

Wyrób i skład główny

B. FRAGNERA Apteka

c. k. dostawcy dworu PRAGA III. Nr. 203.

Uważać należy na nazwę preperatu i wytwórcy.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Ameryka.

Osobom, które były **w Ameryce** lub **Kanadzie** i mają zamiar napowrót powracać zdarza się sposobność przed odjazdem zarobienia dużo pieniędzy. — Zgłoszenia pod **Ameryka** przyjmuje **Anoncen Expedition**

Eduard Braun, Wien I., Rotenturmstrasse 9

Filia c. k. uprzyw.

Galicyjskiego Akcyjnego Banku Hipotecznego

w Krakowie,

ODDZIAŁ KASY ZALICZKOWEJ

wchód od ulicy Brackiej L. 1.

udziela kupcom, rękodzielnikom, przemysłowcom, właścicielom gruntowym i t. p. **zaliczek za skryptem dłużnym** na spłatę w ratach tygodniowych, miesięcznych lub kwartalnych.

Udziela również **zaliczek na zastaw kosztowności** (złota, srebra, drogich kamieni) i papierów wartościowych.

298

Należy baczną zwracać uwagę na

dolegliwości żołądka

jeżeli się chce zapobiedz poważnym chorobom.

A jednak, jeśli żołądek nie trawi należycie, zmniejsza się zdolność do wszelkiej pracy w całem ciele. Uznanym za dobry, ze samych wyszukanych, najlepszych i skutecznych ziół leczniczych starannie przyrządzonym, apetyt podniecającym, trawienie przyspieszającym i łagodne rozwolnienie wywołującym środkiem domowym, który znane skutki nieumiarkowania, wadliwej dyety, przeziębienia i przykrego zatwardzenia np. zgagę, wzdęcie, nadmierną ilość kwasów i kurczowe bóle łagodzi i usuwa, jest **Dra Rosy balsam żołądkowy** z apteki B. Fragnera w Pradze.

Ostrzeżenie! Na wszystkich częściach opakowania znajduje się zarejestr. znak ochronny.

Skład główny: **Apteka B. Fragnera,**

c. i k. dostawcy dworu pod „Czarnym Orłem“

PRAGA, Kleinseite 203, róg ulicy Nerudowej.

Wysyła się pocztą codzień. Cała flaszka 2 K, pół flaszki 1 K. Pocztą po otrzymaniu 1·50 K wysyła się małą flaszkę, za 2·80 K wielką flaszkę, za 4·70 K 2 wielkie flaszki, za 8 K 4 wielkie flaszki, za 22 K 14 wielkich flaszek, opłatnie do wszystkich stacyi austro-węgier. pa stwa.

Składy w aptekach Austro-Węgier. — W Krakowie w znaczniejszych aptekach.

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić

tutki cygaretowe **FRAMOS** z watą „Salvesol“

Bibułka zrobiona jest z najdeliktniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku

„Wata Salvesol“.

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średniego mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia **nikotyną**, powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol“.

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol“ wystarcza na 200 do 300 papierosów lub cygar.

1.000 sztuk tutek „Framos“ 3 Kor. — 10 cygarniczek 1 Kor. 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol“ 30 lub 60 hal.

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych **„NORIS“**

Mr. W. Bełdowski, Kraków.

Balsam zdrowia działa skutecznie przy wszystkich chorobach żołądkowych. Uśmierza bóle, reguluje strawność i wzmacnia apetyt. Cena flaszki 1 K.

Krem borasonowy gładzi, wydelikaca i wybiela już po 2 dniowem użyciu szorstkie, popękane i czerwone ręce. Cena słoika 1 K.

Pastylki piersiowe usuwają szybko i pewnie kaszel, chrypkę i zaflegmienie. Cena pudełka 70 h.

Płyn lub plaster na odciski usuwają niezawodnie i bezboleśnie nagnioty i brodawki. Cena płynu 70 h., plastru 80 h.

Reumatol uśmierza niezawodnie wszelkie bole reumatyczne i gośćcowe. Cena flaszki 1 K.

Wyłączny skład

w APTECE pod „BIAŁYM ORŁEM“

w Krakowie, Rynek gł. Linia A-B Nr. 45. Dom Kościuszki.



„Odeon“ i „Jumbo

dwie światowej sław

PŁYTY gramofonow

Przynoszą nowsze polskie zdjęc sławnych nowoczesnych artystó

„Odeon“ i „Jumbo“

odznaczają się jako lepsze orkiest i cieszą się wszędzie dobrem p wodzeniem.

Bogaty wybór gramofonów i pły

Cenniki darmo i opłatnie. Reperac wykonuje się szybko i dokładn

Skład gramofonów i pł

M. i B. WEISSBERG,

Kraków, St rowiślna l. 1



Źródło piękności.

SEKRET WIEDENKI,

któremu zawdzięcza Ona swoją olśniewająco białą cerę i młody, zdrowy wygląd, to wyłączne i stał używanie

PUDRU „FLORA“ D. HARTMANNA

Puder ten to znakomity wynalazek ostatnich czasów w zakresie kosmetyki! Nie zawiera wcale domieszek ołowiu ani bizmutu i jest zupełnie nieszkodliwym, co firma gwarantuje. Prawdziwy tylko z oryginalnym podpisem wynalazcy

MYDŁO „FLORA“ HARTMANNA

D. HARTMANN, Wiedeń 3/I.

Cena pudełka K. 2·—, próbnego pudełka 60 h. Po otrzymaniu należności lub za zaliczeniem, wysyła wynalazca wprost z fabryki. W Krakowie do nabycia w aptece po „Białym Orłem“ Rynek gł. 49.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Gustaw Alojzy Titz.**

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710).